

Narodziny małego osiołka nie zrobiły na nikim specjalnego wrażenia. Jedynie jego mama – bura oślica – czule trącała go pyskiem i mówiła, że jest najpiękniejszy na świecie. To wystarczyło, aby czuł się szczęśliwy. Nie miało dla niego znaczenia, że zajmują najgorszy kąt w stajni i dostają najłiche jedzenie.

Pewnego dnia przyszedł gospodarz, popatrzył na osiołka i powiedział:

– No, Bury, pracuj uczciwie, a z głodu nie zdechniesz.

„O czym on mówi?” – pomyślał kłapouszek. Nie wiedział, że przekona się o tym już następnego dnia.



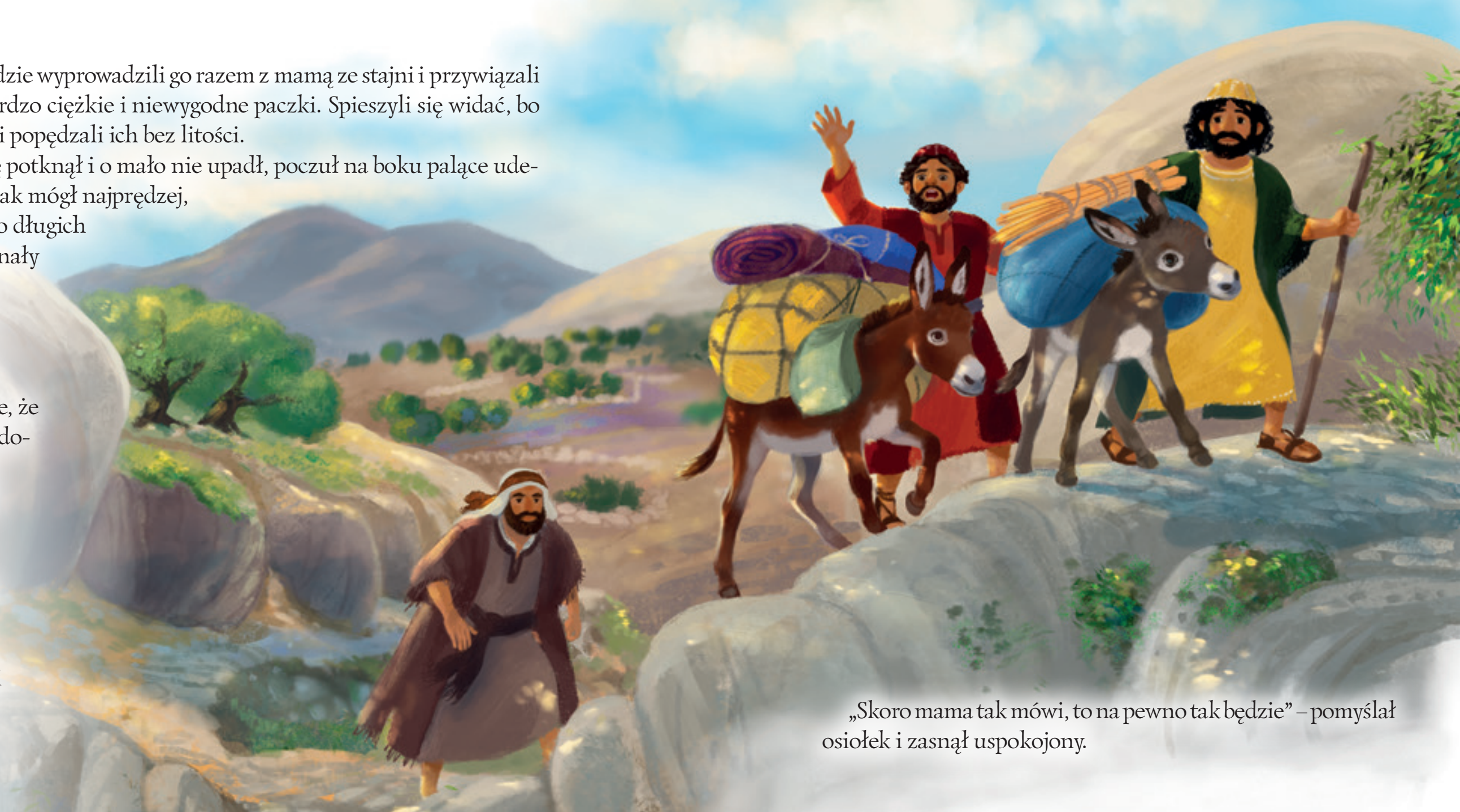
O świcie jacyś ludzie wyprowadzili go razem z mamą ze stajni i przywiązali im do grzbietów bardzo ciężkie i niewygodne paczki. Spieszyli się widać, bo krzyčeli strasznie i popędzali ich bez litości.

Kiedy osiołek się potknął i o mało nie upadł, poczuł na boku pałacę uderzenie bata. Szedł, jak mógł najprędzej, choć nienawykłe do długich marszów nóżki uginały się pod nim.

Niewiele brakowało, a padłby w pierwszym dniu swojej pracy. Dobrze, że mama była blisko i dodawała mu otuchy.

Wieczorem, gdy patrzyli w niebo przez otwarte drzwi stajni, oślica powiedziała:

– Zobaczysz, dla nas też zaświeci kiedyś szczęśliwa gwiazda.



„Skoro mama tak mówi, to na pewno tak będzie” – pomyślał osiołek i zasnął uspokojony.

Następnej nocy urodził się źrebaczek. Jego mamą – wyścigową klaczą – opiekowali się jacyś ludzie, a gospodarz zaglądał co chwilę, żeby się dowiedzieć, czy wszystko w porządku. Ach, z jaką dumą patrzył na małego konika. Trzy dni się zastanawiał, zanim wymyślił dla niego imię.

– Będziesz się nazywał Tornado – rzekł wreszcie – żebyś był szybki jak wiatr.

Mały osiołek popatrzył na mamę.

– A ja jestem Bury, żeby... żeby co? – zapytał.

Mama z zakłopotaniem zastrzygła uszami.



– Zobaczysz, będziesz wyjątkowym koniem – obiecywał źrebaczkowi gospodarz.

– A ja? – Osiołek spuścił głowę.

– A ty już jesteś wyjątkowy – szepnęła mama. –

Wiedz, że nie oddałabym cię za całe stado źrebaków.

– Dlaczego?

– Bo cię Kocham.

– I tak będzie już zawsze?

– Zawsze.

Bura oślica nie wiedziała, że już następnego dnia gospodarz ją sprzeda i Bury zostanie sam.

Osiołek pracował ciężko, jadł byle co i z dnia na dzień stawał się coraz smutniejszy. Przestał już myśleć o swej szczęśliwej gwiazdce. Została mu jedynie tęsknota za mamą.

